

Teksty Drugie 2004, 1-2, s. 185-198



# **Grand récit inaczey, czyli legitymizacja narracji.**

Tomasz Majewski

## Tomasz MAJEWSKI

### *Grand récit* inaczej, czyli legitymizacja narracji

Książka Katarzyny Rosner *Narracja, tożsamość i czas*<sup>1</sup> pojawia się w kontekście trwającego u nas od pewnego już czasu zainteresowania problematyką antropologii narracyjnej. Ostatnie lata przyniosły szereg publikacji związanych z tym zagadnieniem<sup>2</sup>, powstały zespoły o tak zdefiniowanym profilu badawczym<sup>3</sup>, miały

---

<sup>1/</sup> K. Rosner *Narracja, tożsamość i czas*, Kraków 2003.

<sup>2/</sup> A. Giza *Zycie jako opowieść. Analiza materiałów autobiograficznych w perspektywie socjologii wiedzy*, Wrocław 1991; J. Trzebiński *Narracyjne formy wiedzy potocznej*, Poznań 1992, K. Rosner *Narracja jako struktura rozumienia*, „Teksty Drugie” 1999 nr 3; *Tożsamość człowieka*, red. A. Galdowska, Kraków 2000, (rozdz. V-VII); *Praktyki opowiadania*, red. B. Owczarek, Z. Mitosek i W. Grajewski, Kraków 2001; *Horyzonty interpretacji. Wokół myśli Paula Ricoeura*, red. A. Grzegorzczak, M. Loby, R. Koschany, Poznań 2003. Ważną rolę odegrały przekłady, ukazujące obszar humanistyki objęty *narrative turn*: J. Bruner *Zycie jako narracja*, „Kwartalnik Pedagogiczny” 1990 nr 2; P. Lejeune *Wariacje na temat pewnego paktu. O autobiografii*, Kraków 2001, *Historia: o jeden świat za daleko?*, wstęp, przekład, oprac. E. Domańska, Poznań 1997; *Pamięć, etyka i historia. Anglo-amerykańska teoria historiografii lat dziewięćdziesiątych*, red. E. Domańska, Poznań 2002; *Opowiadanie historii w niemieckiej refleksji teoretycznohistorycznej i literaturoznawczej od oświecenia do współczesności*, wybór, przekład i oprac. J. Kałężny, Poznań 2003; H. White *Poetyka pisarstwa historycznego*, red. E. Domańska i M. Wilczyński, Kraków 2000; A. MacIntyre *Dziedzictwo cnoty. Studium z teorii moralności*, przeł. A. Chmielowski, Warszawa 1996; A. Giddens *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, przeł. A. Szużycka, Warszawa 2001; Ch. Taylor *Zródła podmiotowości. Narodziny tożsamości nowoczesnej*, przekład zbiorowy, Warszawa 2001; P. Ricoeur *O sobie samym jako innym*, przeł. B. Chlestowski, Warszawa 2003.

<sup>3/</sup> Zespół Antropologii Opowiadania na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego.

miejsce naukowe konferencje tematyczne<sup>4</sup>. Trudno zarazem nie ulec wrażeniu istniejącego w tej dziedzinie rozproszenia. Podejmowane wysiłki szły zazwyczaj w kierunku eksploracji zagadnień szczegółowych. Brakowało natomiast pozycji, która nakreśliłaby, na użytek polskiej debaty, genealogię i topografię „zwrótu narratystycznego” we współczesnej humanistyce. Autorka książki, jak mało kto, była predestynowana do podjęcia tego zadania. W swoim dorobku Katarzyna Rosner ma *Semiotykę strukturalną w badaniach nad literaturą*, w poważnej części poświęconą narratologii Proppa, Bremonda, Greimasa, Todorova i Barthes’a, z uwzględnieniem jej generatywnego *backgroundu*, a także *Hermeneutykę jako krytykę kultury*. Ukazał się także, redagowany i współtłumaczony przez autorkę, zbiór Ricoeura *Język, tekst, interpretacja*, zawierający m.in. wykłady teksańskie, będące próbą przekładu teorii hermeneutycznej na pojęcia bliskie tradycji analitycznej, a w drugiej połowie lat 90. *Noama Chomsky’ego próbę rewolucji naukowej* – dwutomową publikację przynoszącą wybór dyskusji na temat teorii języka i uniwersaliów poznawczych w koncepcji Chomsky’ego. Patrząc retrospektywnie, wydaje się zatem, że *Narrację, tożsamość i czas* można widzieć jako próbę zmierzenia się z pojawiającymi się od dawna pytaniami, które wyznaczały horyzont problemowy poprzednich publikacji autorki.

Pole zainteresowań Rosner obejmuje zatem zarówno narratologię strukturalistyczną z jej orientacją na „poetykę produkcji”<sup>5</sup> (w taki kontekst wpisuje się doskonale zainteresowanie Chomskim), jak i hermeneutyczna refleksja nad „warunkami możliwości rozumienia”, która odsyła ku projektowi filozoficznemu Heideggera. Podobne połączenie inspiracji tłumaczy, dlaczego opisywany przez Rosner przełom narratystyczny nie został przez nią zinterpretowany w duchu psychologii kognitywnej, ale w nawiązaniu do fenomenologii wewnętrznej świadomości czasu Husserla i analityki *Dasein* Heideggera. Niemniej jednak, interpretacja kognitywna (z której słownika pochodzi pojęcie „struktury poznawczej”) również odcisnęła piętno na sposobie formułowania konkluzji książki, o czym później.

Jak deklaruje Katarzyna Rosner, jej książka „jest próbą znalezienia odpowiedzi na pytanie, co sprawiło, że pojęcie narracji należy dziś do najczęściej używanych terminów, zarówno przez filozofów jak przez przedstawicieli nauk humanistycznych i społecznych”. Autorka zadaje sobie pytanie „dlaczego specjalistyczna kategoria z dziedziny teorii prozy artystycznej, wypracowana do opisu fikcji literackich, zrobiła tak zdumiewającą karierę?”<sup>6</sup>. Jej zdaniem popularność pojęcia „narracji” w refleksji humanistycznej wskazuje na wspólny, interdyscyplinarny problem, jakim stało się zagadnienie tożsamości osobowej. W świetle tezy o radykalnie czasowym charakterze ludzkiej egzystencji kategoria „podmiotu” wymagała

<sup>4/</sup> Konferencja naukowa „Praktyki opowiadania” zorganizowana przez UW w maju 1999 w Warszawie, sympozjum IBL „Tożsamość i narracja” 22-25 maja 2003 w Janowicach.

<sup>5/</sup> Zob. B. Owczarek *Narracja i fabula: ku poetyce antropologicznej*, „Przegląd Humanistyczny” 1992 z. 2.

<sup>6/</sup> K. Rosner *Narracja...*, s. 5.

## Majewski *Grand récit* inaczej, czyli legitymizacja narracji

znacznej redefinicji. Zmienność w czasie nie pozwala odwołać się w tym wypadku do tożsamości ujętej numerycznie, o czym wiedzieli bardzo dobrze Hume i Nietzsche. Trwałość osoby nie ma również zbyt wiele wspólnego z tożsamością rozumianą jakościowo, jako trwałość tego, co „takie same”. Trudność stanowi to, że osoby ludzkiej w jej tożsamości nie daje się sprowadzić do substratu cech, nie podlega ona redukcji do tego, co *t r w a ł e*, a mimo to jest tym, kto *t r w a*. Trwanie nieopierające się na trwałym substracie to ciągłość temporalna, dająca się ująć jedynie procesualnie:

Pojęcie narracji okazało się dla sprostania temu wyzwaniu inspirujące, ponieważ jest ona, podobnie jak formujące się nowe rozumienie człowieka, strukturą czasową, tj. rozwijającą się w czasie, a zarazem skończoną, mającą początek i zakończenie. Zarówno czasowość, jak i skończoność (zamknięcie) – to cechy definicyjne narracji.<sup>7</sup>

Analogia sięga głębiej, bo skończoność i ciągłość w czasie idą w parze z sekwencyjnym uporządkowaniem i ukierunkowaniem temporalnym prezentacji. Ciągłość w narracji opiera się zatem, przede wszystkim, na dającej się uchwycić w przebiegu temporalnym ciągłości jej sensu. Rosner podkreśla, że z tego faktu zaczęto sobie zdawać sprawę stosunkowo wcześnie. Już narratologia strukturalistyczna:

dostrzegała w „plocie” strukturę czasową, której podstawową funkcją jest nadawanie całościowego sensu i koherencji złożonym splotom wydarzeń, zamierzeń i czynów bohaterów, nieprzewidzianych okoliczności, które składają się na opowieść.<sup>8</sup>

Autorka szkicuje we *Wprowadzeniu* ewolucję teorii narracji. Wspomina jedynie formalistów rosyjskich i wprowadzone przez nich pojęcie „sjużetu”. Jej uwagę przykuwa natomiast *Morfologia bajki* W. Proppa. Rosner zauważa, że Proppowska analiza kierowała się „nie na działania bajkowe w całej ich konkretności, lecz na ich «funkcje», tzn. na formalne i relacyjne własności działań”. Wynika z tego, że dla Proppa i jego uczniów „to funkcja określa znaczenie danego zdarzenia, [...] [i] ta sama funkcja jest w poszczególnych bajkach realizowana przez zdarzenia materialnie do siebie niepodobne albo przez różne postacie”<sup>9</sup>. Rosner podkreśla „niezwykłą elegancję, spójność i siłę perswazyjną analizy Proppa” oraz jej owocny wpływ na rozwój narratologii francuskiej. Nie sposób się oczywiście w tym punkcie z autorką nie zgodzić. Jednak pewne zdziwienie budzi fakt, że jej uwadze umyka nieodłączna od Proppowskiego stylu analizy *d e c h r o n o l o g i z a c j a s t r u k t u r y n a r r a c y j n e j*<sup>10</sup>, co narzuca się niejako w sposób oczywisty w ramach podejmowanej problematyki, a zwłaszcza w świetle tych cech narracji,

7/ Tamże, s. 7.

8/ Tamże.

9/ Tamże, s.10.

10/ Zob. P. Ricoeur *Time and Narrative*, t. II, transl. K. McLaughlin and D. Pellauer, Chicago & London 1985, s. 33-34.

których wagę autorka sama podnosi we wstępie. Typologiczny porządek 31 funkcji prowadzi ku strukturze znaczenia, jednej i tej samej dla wielu (zdaniem niektórych dla wszystkich) tekstów narracyjnych, ponieważ „schemat ich następowania po sobie jest zawsze ten sam, pozwala co najwyżej pomijać pewne funkcje lub potarzać pewne ich sekwencje”<sup>11</sup>, nie pozwala jednak zmieniać ich kolejności. Tym samym utracony zostaje, kluczowy dla wymiaru temporalnego, charakter progresywnej przygodności, z czego zdawał sobie sprawę C. Bremond i czemu próbował zaradzić poprzez wprowadzenie do schematu narracyjnego prawa rozwidlających się alternatyw<sup>12</sup>. Dodatkowo założenie, że to funkcja określa znaczenie danego zdarzenia implikuje rozdzielenie płaszczyzn: porządku działań od postaci. To poważny mankament, zwłaszcza gdy problem narracji rozważa się w perspektywie konstytucji narracyjnej ciągłości życia<sup>13</sup>.

Kolejnym krokiem, który prowadził od teorii narracji ku antropologii narracyjnej było, według Rosner, przejście od struktury tekstu narracyjnego do reguł jego wytwarzania, czyli etap tekstowych gramatyk generatywnych A.J. Greimasa, C. Bremonda, T. Todorova, S. Aleksandrescu. Autorka pyta, co rekonstruują gramatyki generatywne. Ponieważ abstrahują od rodzaju znaków, w jakich narracja zostaje wyrażona, tj. pomijają poziom manifestacji – „z pewnością nie chodzi [w nich] o generację całego znaczenia czy struktury tekstu narracyjnego”. W opozycji do gramatyk zdaniowych, które mają charakter formalno-syntaktyczny i są modelem kompetencji niezbędnych do rozumienia i wytwarzania zdań:

swoje gramatyki tekstowe [ich twórcy] interpretowali jako modele ludzkiej (gatunkowej) zdolności do wytwarzania i rozumienia struktur znaczących określonego rodzaju. Dla Greimasa, Bremonda i innych – podobnie jak dla B. Hardy – narracyjność była jedną ze zdolności poznawczych człowieka.<sup>14</sup>

Uwaga na marginesie: jeżeli poprawnie rozumiem autorkę, to gramatyki narracyjne nie mogą mieć charakteru *stricte* formalnego, bo reguły wytwarzania

---

11/ K. Rosner *Narracja...*, s. 10.

12/ W swoim czasie pisała o tym także Katarzyna Rosner. Zob. tejsze *Semiotyka strukturalna w badaniach nad literaturą*, Kraków 1981, s. 136-142, por. P. Ricoeur *Time and...*, s. 38-44.

13/ Problem askrybcji działania sprawcy nie daje się wyrugować bez reszty nawet u Proppa. Schemat następstwa funkcji, który tworzy porządek syntaktyczny, ukazuje, że wzajemne powiązanie jest tutaj czytelne ze względu na logikę akcji. Dystrybucja funkcji zachodzi bowiem pomiędzy poszczególne role narracyjne i przypisane do nich pole działania: pole „przeciwnika”, „donatora”, „pomocnika” itd. Sytuacja ta obrazuje fiasko systemu czysto apriorycznych reguł generatywnych, skoro na poziomie struktury głębokiej nie można się obejść bez wiedzy *a posteriori* o logice intrygi. Jeżeli prawdą jest, że to funkcja określa znaczenie zdarzenia, to nie mniej prawdziwe wydaje się stwierdzenie, że daną funkcję można wyodrębnić tylko dzięki rozumieniu współzależności sprawcy i działania, z którego czynimy użytek na poziomie fabularnym. Reguły generatywne zakładają zatem rozumienie narracyjne.

14/ K. Rosner *Narracja...*, s. 12. <http://rcin.org.pl>

## Majewski *Grand récit* inaczej, czyli legitymizacja narracji

struktury znaczące nie dają się pomyśleć bez rudymen tarnej semantyki. Innymi słowy, gramatyki tekstów narracyjnych są gramatykami semantyczno-syntaktycznymi i nie dają się sprowadzić do układu czysto logicznych relacji. Nie jest również do końca jasne, czy dla autorki gramatyka narracyjna jako zespół reguł koniecznych do generowania struktur znaczących – tekstów, ewentualnie jako model kompetencji narracyjnej (te charakterystyki są tutaj stosowane wymiennie), sytuuje się nadal na poziomie semiotycznym czy raczej już kognitywnym.

Podobna niejasność cechuje również inne sformułowania. Autorka potrafi na przykład mimochodem zauważyć, że według części badaczy „własności narracyjne przysługują także procesom mentalnym”<sup>15</sup>, z drugiej zaś strony, w *Uwagach końcowych*, narrację interpretuje „konstruktywistycznie”, czyniąc z takiego ujęcia wspólny mianownik refleksji praktycznie wszystkich „narratywistów”:

Pojęcie narracji czy autonarracji w kontekście rozważań nad tożsamością jednostki czy zbiorowości pojawia się u badaczy, którzy przyjmują czasowość ludzkiej egzystencji i uznają, że tożsamość nie jest dana, lecz konstytuowana czy konstruowana w toku całego życia. Jest to więc stanowisko, które podobnie jak analityka „Dasein” Heideggera, kwestionuje użyteczność ontologicznego rozumienia człowieka jako bytu, któremu można przypisać określone własności. Ze względu na to podstawowe podobieństwo w rozumieniu człowieka i jego tożsamości analizowane tu stanowiska – niezależnie od dyscypliny, jaką reprezentują – można nazwać konstruktywistycznymi. Wszystkie bowiem przyjmują, że zarówno tożsamość jednostki, jak i jej świat – społeczny, historyczny, psychiczny – jest konstruowany.<sup>16</sup>

To, że autorka nigdzie nie zaznacza różnicy między „mentalizmem” a „konstruktywizmem”, zreżcznie omijając zresztą także inne kontrowersje, rzutuje na kształt konkluzji. Są one sformułowane na takim poziomie ogólności, że pogodzą wszystkich, ale i nikogo nie usatysfakcjonują. Gdyby bowiem pytać dalej, to niemal każde koncyliarne sformułowanie rodzi kolejne niejasności. Na przykład pojęcie „konstytucji” odsyła do języka fenomenologii, zaś „konstruowanie” do deklarowanego przez Rosner „konstruktywizmu”, acz pojętego raczej w duchu kognitywno-analitycznym kulturowego, któremu autorka skądinąd jest wyraźnie niechętna<sup>17</sup>, niż bliskiego Chomsky’emu natywnemu.

Inna wątpliwość: opcja konstruktywistyczna wiąże się z usytuowaniem refleksji na poziomie epistemologicznym, natomiast analityka *Dasein* przynależy do projektu ontologii fundamentalnej. Pytanie o bycie *fazni* i jego ukonstytuowanie wypada zatem interpretować ontologicznie, akcentując w refleksji Heideggera antropologiczny sens ustaleń. Zbliżanie do siebie „konstruktywizmu” i analityki *Dasein* na płaszczyźnie aktywności poznawczej jest więc raczej niezasadne. Jeżeli nato-

15/ Tamże, s. 7.

16/ Tamże, s. 123.

17/ Tamże, s. 122.

miast to „konstruktywizm” poddany zostaje redefinicji poprzez wpisanie go w obręb pojęciowej ramy wywiedzionej z filozofii Heideggera, to trzeba pamiętać, że rozumienie, wyznaczając podstawową charakterystykę mojego sposobu istnienia jako *Dasein*, tworzy „ontologiczny horyzont służący określeniu tego, co dostępne w prostym «daniu»”<sup>18</sup>. Wtedy jednak nie może być ono już postrzegane jako a priori czna forma ujmowania doświadczenia, ale jako horyzont rozumienia i doświadczenia. Rozumienie (narracyjne) okazuje się zaś horyzontem nie dlatego, że kodyfikuje uniwersalne warunki tego, co może być opowiedziane (przekonani o tym są generatywiści), lecz dlatego, że „jest sumą wszystkich rzeczy, które zostały powiedziane przed nami”, jest nagromadzoną sensem cudzych doświadczeń, w relacji do którego widzę doświadczenie własne. Stąd wypływają dwa wnioski: po pierwsze trzeba się pożegnać z koncepcją schematów poznawczych, jako nieadekwatną wobec ontologicznej wykładni rozumienia i niosącą ze sobą niepotrzebny bagaż Kantowskiej epistemologii. Po drugie, wypada przyjąć, że rozumienie narracyjne nie jest uniwersalne, bo pozostaje „wrodzone” albo „źródłowe”, ale że kształtuje się ono poprzez artykulacje, a więc jednak poprzez teksty narracyjne<sup>19</sup>. Kolejnym krokiem, brzemennym w skutki, byłoby wtedy przejście od koncepcji operującej pojęciem zuniwersalizowanej „struktury poznawczej” do uhistorycznienia rozumienia narracyjnego. Rozumienie narracyjne rozpatrywane historycznie pozwalałoby zastanowić się, dlaczego w niektórych okresach zdolność do ujmowania własnego życia jako opowieści wydaje się zanikać<sup>20</sup>. Albo spytać, dlaczego preferowanym wzorcem narracyjnym raz bywa bój duchowy „z szatanem, światem i ciałem”, innym razem „historia nieszczęśliwej miłości”, a współcześnie, jakże często, „opowieść o toksycznych rodzicach”.

Ostatecznie jednak schemat rozwoju teorii narracji wygląda według Katarzyny Rosner następująco:

w tym nurcie kulturowych badań nad narracją, która wywodzi się z analizy Proppa, zainteresowanie badaczy ewoluowało stopniowo od [1] badań koncentrujących się na struktu-

---

<sup>18</sup> Heidegger *Bycie i czas*, przeł. B. Baran, Warszawa 1994, s.165.

<sup>19</sup> Ricoeur zauważa, że model tożsamości narracyjnej zależy bezpośrednio od tego, jaką strukturę narracyjną uznamy za paradygmatyczną: „na jednym końcu widma znajdujemy postaci z bajek i ludowych opowiadań wraz z ich uporem i niezmiennością w czasie; po środku mamy skomplikowaną równowagę stałości i zmienności charakterów w dziewiętnastowiecznej powieści; na przeciwnym krańcu spotykamy postaci z niektórych współczesnych powieści, pozostających pod wpływem Kafki, Joyce’a i Prousta, a ich tożsamość wydaje się zagrożona do tego stopnia, iż skłonni byłibyśmy twierdzić, iż została utracona”. Teżoż *Filozofia osoby*, przeł. M. Frankiewicz, Kraków 1992, s. 41.

<sup>20</sup> W. Benjamin *Narrator. Rozważania o twórczości Mikołaja Leskowa*, przeł. K. Krzemień, w: teżoż *Anioł historii: eseje, szkice, fragmenty*, wybór i opracowanie H. Orłowski, Poznań 1996, s. 252-253.

## Majewski *Grand récit* inaczej, czyli legitymizacja narracji

rze konkretnej narracyjnej sekwencji zdarzeń, przez [2] wspólną dla wielu takich sekwencji strukturę znaczenia, do [3] pojęcia narracji jako ludzkiej struktury poznawczej.

To podsumowanie obrazuje przyjętą przez autorkę *Narracji tożsamości i czasu* optykę „poetyki produkcji” w interpretowaniu narracji: od typologii funkcji narracyjnych i ich następstwa sekwencyjnego (schemat narracyjny), przez „poziom głęboki” w uniwersalnej gramatyce tekstowej do „schematu poznawczego”, jednoczącego w sobie funkcje reprezentacji i transformacji treści doświadczenia<sup>21</sup>. Rysującej się w ten sposób tradycji można postawić ponownie te same zarzuty, jakie wysunąłem pod adresem teorii W. Proppa: dechronologizacji i dedramatyzacji struktury narracyjnej.

Można się pokusić o zarysowanie alternatywnego rozwoju narratologii, preferującego – wyraźnie pominiętą w książce Rosner – „poetykę recepcji”<sup>22</sup>, która to optyka, co chcę podkreślić, wydaje się dużo lepiej przystawać do zadań, jakie postawiła przed sobą autorka omawianej książki. Po pierwsze, aktywność lektury wiąże się z uwrażliwieniem na podwójną dynamikę narracji, wynikającą z dialektycznego połączenia czasu aktu narracyjnej prezentacji z przebiegiem temporalnym prezentowanej intrygi fabularnej – dialektyki, która ulega zwielokrotnieniu wraz z odniesieniem do niej płaszczyzny czasu odbiorcy. Po drugie, proces rozumienia narracji nie pozwala na oddzielenie procesu postaci (jej ewolucji) od procesu działania i jest źródłem dialektyki, która pozwala nam dopiero wywieść tożsamość postaci z tożsamości opowiedanej historii. Po trzecie, akt lektury oferując możliwość wyobraźniowej, pluralnej identyfikacji, pozwala odbiorcy na mediację pomiędzy płaszczyznami tożsamości osobowej narratora i bohatera opowieści, z czym wiąże się „zanurzenie” w podwójnym horyzoncie czasowym historii: progresywnej przygodności i retrospektywnej konieczności. Po czwarte, połączenie wymienionych aspektów: dialektyki zwielokrotnionej czasowości, tożsamości postaci ujawnionej w tożsamości historii wraz z askrybcją sprawcy i działania oraz mediacji między tożsamością narratora i bohatera historii, sprawia, że działania ujęte narracyjnie istnieją jako pole zinterpretowanej etycznie ludzkiej praktyki. Pozwala to odbiorcy „wtopić opowieść we własne doświadczenie”, jako rodzaj wiedzy kształtującej sąd moralny<sup>23</sup> i wyposaża go w kompetencję umożliwiającą przekształcania własnego działania w opowieść.

Schemat, który respektuje taką optykę, przydaje wagi rozróżnieniu sjużetu i fabuły. Podkreśla przejście od typologii Proppa inspirującej synchroniczną analizę Levi-Straussa, do teorii Bremonda, która łączy budowę schematu narracyjnego

---

<sup>21/</sup> Por. J. Trzebiński *Narracja jako sposób rozumienia świata*, w: *Praktyki opowiadania...*, s. 90-99.

<sup>22/</sup> Jej projektowany zakres byłby zapewne szerszy niż „estetyki recepcji” w ujęciu szkoły konstanckiej.

<sup>23/</sup> W. Benjamin *Narrator...*, s. 249 oraz A. MacIntyre *Dziedzictwo...*, s. 389-392.



z ogólną teorią działania<sup>24</sup>. W omówieniu teorii aktantowej Greimasa akcent padałby na oparcie modelu narracyjnego na interakcji (kategorie: pragnienia, komunikacji, działania), w S/Z Barthes'a na pojęciu „kodu proairetycznego”<sup>25</sup>. Uwzględniłby wprowadzenie przez Jaussa zainspirowanego Husserlem, pojęcia „horyzontu oczekiwań”. W takim kształcie narratologiczna *grand récit* kreśliłaby perspektywę przechodzenia od zainteresowania sekwencją narracyjną (czas nie-ludzki, syntagma) do problemu ukształtowania intrygi (czas działania: alternatywność, niepewność) i wymiaru temporalnego aktu lektury (horyzont oczekiwań odbiorcy).

Jak wszakże podkreśla Rosner, dla jej rozważań istotne jest przede wszystkim to, że już w badaniach nad tekstami narracyjnymi

uformowało się pojęcie narracji, które opisywało ludzką zdolność do organizowania zdarzeń i działań w całościowe, rozwijające się w czasie, struktury znaczące. N a r r a c j a w t y m r o z u m i e n i u, nie jest już w swym znaczeniu prymarnym strukturą tekstu kulturowego – bajki, fikcji literackiej czy nawet mitu – j e s t s t r u k t u r ą l u d z k i e g o p o z n a w a n i a c z y r o z u m i e n i a; jej podstawową funkcją nie jest tworzenie narracji kulturowych, lecz ujmowanie naszego własnego życia oraz rozwijających się w czasie procesów i zdarzeń zachodzących w świecie w całościowe struktury sensu.<sup>26</sup>

Napięcie pomiędzy „narracją” pojmowaną jako „aprioryczna” struktura sensu a jej dynamiką temporalną, rozumianą jako związek czasu o p o w i e ś c i i czasu o p o w i a d a n e g o, nie posiada w tej perspektywie większego znaczenia. Być może jednak niezręczności terminologiczne, w tym ekwiwokacje widoczne w pojęciu „narracji”, mogą mieć swoje źródło w zlekceważeniu przez Rosner rozróżnienia „narracji” i „fabuły”. Funkcjonalności takiej dystynkcji nie zmniejsza przecież fakt, że autorka ostatecznie porzuca narratologię na rzecz (narracyjnej) antropologii<sup>27</sup>.

Wywodzące się ze strukturalizmu pojęcie narracji wykazuje, zdaniem Katarzyny Rosner, wiele podobieństw z rozumieniem przyjętym przez współczesnych narratystów np. Charlesa Taylora i Davida Carra.

---

24/ C. Bremond *Kombinacje syntaktyczne między funkcjami a sekwencjami narracyjnymi*, przeł. W. Kwiatkowski, „Pamiętnik Literacki” 1968 z. 4, s. 290-291.

25/ U tego ostatniego także segmenty narracji – leksemy – wyodrębniane są zgodnie z logiką aktu lektury.

26/ Rosner *Narracja...*, podkr. T.M., s. 12.

27/ Przypomnę, że Ricoeur z tej dystynkcji narratologicznej robi w analizie użytek antropologiczny, pokazując, że wzmoczona i wieloplanowa narracyjna gra z doświadczeniem czasu w dwudziestowiecznej powieści modernistycznej V. Woolf, T. Manna i M. Prousta może iść w parze z zanikaniem „fabularyzacji” (*enplotment*), której funkcją jest przekształcenie działania bohatera w koherentną, zamkniętą syntagmę. Ma to bezpośredni związek z problematem tożsamości. Zob. P. Ricoeur, *Time and...*, t. II, s. 100-152.

## Majewski *Grand récit* inaczej, czyli legitymizacja narracji

Zarówno dla Proppa, strukturalistów generatywnych, jak posługujących się tym pojęciem fenomenologów, narracja nie jest strukturą określonego typu tekstów, lecz czymś bardziej podstawowym, czymś, co tworzenie takich tekstów umożliwia i poprzedza. Dla strukturalistów generatywnych narracja była strukturą poznawczą; Carr określa ją jako przedpoznawczy „sposób organizowania naszego doświadczenia czasu”; dla Taylora jest strukturą samorozumienia.<sup>28</sup>

To podobieństwo może być jednak złudne. Jeżeli przyjrzeć się bliżej tym koncepcjom, to nieodparcie nasuwa się refleksja, że o ile łączy je zuniwersalizowana, nieprecyzyjnie definiowana kategoria „narracji”, to związek ten będzie jedynie czysto nominalny, jeśli nie opiera się także na zbliżonej filozofii czasu. Nie miejsce tu na szczegółową analizę tego problemu, ale można spytać czy *Fenomenologia wewnętrznej świadomości czasu* Husserla z pojęciem „horyzontu”, „retencji” i „przypomnienia”, która inspiruje Carra<sup>29</sup>, i analiza „czasowości” (*Zeitlichkeit*) z *Bycia i czasu* Heideggera, ekstaz czasowych i fenomenu „uczasowienia czasowości” (*zeitigen Zeitlichkeit*)<sup>30</sup>, do której, jak chce Rosner, odwołuje się Taylor<sup>31</sup>, mają dostatecznie wiele wspólnego, aby pomijać, bez szkody dla meritum sprawy, to, co dla nich specyficzne – np. Husserlowski transcendentizm – i to szczególnie w kontekście problematyki p o d m i o t o w o ś c i.

O ile przemilczenie różnic pomiędzy tymi dwoma ujęciami, ze względu na ich fenomenologiczną proveniencję, można przy pewnym stopniu ogólności rozważać zaakceptować, to sprawa ma się odmiennie przy zestawieniu koncepcji generatywistycznej i fenomenologicznej. W tej pierwszej narracyjna czasoprzestrzeń widziana jest bowiem przez pryzmat „czasu” sprowadzonego do kategorii teleologicznej konieczności o rodowodzie Kantowskim<sup>32</sup>. W ujęciu generatywnym – by ostatni raz powrócić do tej sprawy – „czas” syntagmy jest *stricte retrospectiv*

---

28/ Rosner *Narracja...*, s. 13.

29/ Tamże, s. 46-51.

30/ Dodajmy do tego powiązanie „Dziejowości” (*Geschichtlichkeit*), „Dziejów” (*Geschichte*) i „Dziania” (*Geschehen*). Ten ostatni termin Heideggera K. Rosner oddaje jako „historyzowanie”, porzucając uzus ustalony przekładem B. Barana. Zob. K. Rosner *Narracja...*, s. 21. Por. M. Heidegger *Bycie i czas...*, s. 526 nn. Zastosowana przez autorkę innowacja może być myląca, ponieważ dla Heideggera dopiero „tematyzacja” stanowi „h i s t o r y c z n e otwarcie dziejów (*Geschichte*)”, tamże, s. 528. Kryterium dystynkcji jest różnica pomiędzy egzystencją w czasie a intencją pojęciowego uchwycenia tego *modus* przez świadomość. Kategorie tego, co „dziejowe” i „historyczne” zostają odróżnione na tej samej zasadzie jak „czasowość” (*Zeitlichkeit*), tj. właściwe czasowe bycie i „temporalność” (*Temporalität*) – stematyzowana „czasowość”, tamże, s. 27 i 33, por. P. Ricoeur *Time and...*, t. III, s. 269.

31/ Rosner *Narracja...*, s. 31-37. Taylor z analizy Heideggera korzysta w rzeczywistości w niewielkim stopniu. Por. Ch. Taylor *Źródła podmiotowości*, s. 94-104.

32/ W. Godzich *Od narratologii akcji do narratologii decyzji*, przel. G. Borkowska, „Teksty Drugie” 1990 nr 2.

t y w n y i jego pozorna progresja to jedynie rozwijanie z góry założonej struktury znaczenia. „Czasowość” zdarzenia pozostaje tu sfunkcjonalizowana wobec „bezczasu” synchronicznej całości, jako logicznie konieczny element w ciągu następczym. Czas widziany przez pryzmat kategorii „konieczności” i „następstwa” nie pozwala wszakże, co intrygowało już Kanta, w żaden sposób uchwycić specyfiki temporalnej – i doniosłości etycznej – momentu r o z p o c z y n a n i a. Niezdeteterminowany początek, związany z czysto ludzką „zdolnością do spontanicznego rozpoczynania szeregu zdarzeń w czasie”<sup>33</sup>, moment, który rozpoczyna ciąg następczy, ale nie daje się logicznie wywieść z ciągu, jaki poprzedza go w czasie, jest tym, co mimetycznie odwzorowuje zdarzenie inicjujące fabułę, gdy jest widziane w, powiązaniem z czasowością działań bohatera, układzie p r o s p e k t y w n y m.

To dobry moment, aby przyjrzeć się artykułowi, który autorka zamieściła w książce jako suplement. Wydaje się sprawą oczywistą, że bez omówienia *Temps et Récit* Ricoeura, książka Rosner wydawałaby się niekompletna. Wkładu Ricoeura w antropologię narracyjną nie sposób pominąć. Zarazem jednak, jak zapewnia autorka, nie sposób sprowadzić tego, co Ricoeur ma do powiedzenia na temat narracji, do opinii podzielanych przez większość „narratywistów”. „Praca Ricoeura, mimo rozległości perspektywy filozoficznej, w jakiej sytuuje swoje rozważania i bogactwie analizowanych w niej wątków, znajduje się na peryferiach dyskusji, której przedmiotem jest narracja i jej czasowa struktura”<sup>34</sup>. Autorka wymienia trzy przyczyny, które zadecydowały o takim stanie rzeczy. Pierwszą miało być przyjęte przez Ricoeura rozumienie „narracji”. Drugą, decyzje filozoficzne, oddzielające go od współczesnej fenomenologii. Trzecią, początkowo bliżej niesprecyzowana przez autorkę „problematyka filozoficzna, której podporządkowane są jego rozważania o narracji”. Gdy chodzi o punkt pierwszy, to pojęcie narracji, jakim posługuje się Ricoeur, ma być węższe od tego, które występuje w pracach innych teoretyków omówionych w książce. „Tytuł francuski, zgodnie z zamierzeniem Ricoeura, wskazuje jasno, że centralnym przedmiotem jego rozważań będzie słowny tekst narracyjny, opowieść – fikcyjna lub historyczna”<sup>35</sup>, gdy tymczasem dla lwiej części współczesnych teoretyków „narracja” to nie opowieść, lecz, jak ponownie przypomina nam autorka, „czasowa sekwencja zdarzeń, rozumiana jako struktura znacząca, w której przebiega proces rozumienia”.

<sup>33/</sup> H. Arendt *Wola*, przeł. R. Piłat, Warszawa 1996, s. 158-159. Por. tejeż *Kondycja ludzka*, przeł. A. Łagodzka, Warszawa 2000, s. 199-206. Arendt podaje tutaj za uwagami do „trzeciej antynomii czystego rozumu”, zob. I. Kant *Krytyka czystego rozumu*, przeł. R. Ingarden, Warszawa 1986, t. II, s. 185-193.

<sup>34/</sup> Ten i kolejne cytaty: K. Rosner *Narracja...*, s. 126.

<sup>35/</sup> Tamże. Autorka powołuje się na różnicę znaczeniową, jaka ma występować pomiędzy angielskim (*Time and Narrative*) i francuskim (*Temps et récit*) tytułem książki Ricoeura. Otóż, gdy już o tym mowa, to zarówno francuskie *récit* jak i angielskie *narrative* są tak samo wieloznaczne jak polskie „opowiadanie”. W języku francuskim *récit* jest traktowane jako synonim zarówno *narration* jak i *conte*, czyli jego pole semantyczne obejmuje oba aspekty.

## Majewski *Grand récit* inaczej, czyli legitymizacja narracji

Z interpretacją tą nie mogę się do końca zgodzić. Podstawowym argumentem na rzecz tezy, że Ricoeur nie ogranicza się w swoich rozważaniach do „słownych tekstów narracyjnych” jest chociażby to, że już we wstępie do I tomu *Temps et Récit* wprowadza on pojęcie „prefiguracji” jako „przed-rozumienia porządku działania”, które poprzedza właściwą artykulację słowną<sup>36</sup>. Daleko istotniejszym wydaje się jednak fakt, że specyfika myślenia Ricoeura w ogóle wymyka się dychotomii podobnym do tej, którą operuje autorka, przeciwstawiając sobie „narrację jako tekst” i „narrację jako strukturę poznawczą”. Bowiem, nawet gdy Ricoeur odnosi się do tekstów narracyjnych, to zaznacza, że „jedności całego narracyjnego *genre'u* należy poszukiwać nie po stronie struktur narracyjnych czy samych [narracyjnych] wypowiedzi, ale po stronie narracji w sensie *a k t u w y p o w i a d a n i a*”<sup>37</sup>. Idzie za tym czytelna propozycja odmiennych współrzędnych w myśleniu o narracji. Narracja będzie widziana, z jednej strony w perspektywie „aktu wypowiedzenia”, z drugiej, w aspekcie „refiguracji”, dokonującej się w „akcie przyswojenia”. „Konfiguracja fabularna”, jeśli by ją rozważać osobno, poza tą nadrzędną perspektywą, oznaczałaby tutaj jedynie „narrację zreifikowaną”. Inaczej mówiąc, Ricoeur konsekwentnie zmierza do odślonienia *i n t e n c j o n a l n e g o w y m i a r u a k t u n a r r a c j i*. Nie przypadkiem zagadnienie to stoi w centrum jego polemiki ze strukturalistami<sup>38</sup> i pojawia się ponownie w formie zastrzeżeń wysuwanych pod adresem tropologii Haydena White'a<sup>39</sup>. W prowadzonych przez siebie dyskusjach Ricoeur upomina się zazwyczaj o zagubiony, podmiotowy wymiar narracji, bowiem „narracja” to dla niego w pierwszym rzędzie nie struktura narracyjna czy sama narracyjna wypowiedź (tekst), lecz przede wszystkim, ujawniająca się dopiero w wymiarze pragmatycznym, *f u n k c j a n a r r a c j i*. I nie jest to także na pierwszym miejscu funkcja czysto poznawcza, lecz bliska autorce książki, funkcja *k o n s t y t u c j i j a ż n i*<sup>40</sup>.

<sup>36</sup> P. Ricoeur *Time and...*, t. I, s. xi. W późniejszym artykule Ricoeur określa ten aspekt jako „*p r e n a r r a c y j n y* wymiar *praxis*”. Por. tegoż *Zycie w poszukiwaniu opowieści*, przeł. E. Wolnicka, „Logos i Ethos” 2/1993. Ricoeur zatem nie tylko nie ogranicza rozważań do „narracyjnych tekstów słownych”, ale na odwrót: dokonuje „tekstualizacji” rzeczywistości pozajęzykowej. Widzi działanie ludzkie jako (pre)narracyjny „tekst”, co otwiera – w kolistej strukturze samorozumienia – życie na mediację narracji, nie znosząc przy tym zasadniczej granicy oddzielającej „opowieść” od „życia”.

<sup>37</sup> P. Ricoeur *Time and...*, t. I, przypis 59, s. 258.

<sup>38</sup> Tamże, t. II, s. 29-60.

<sup>39</sup> Zob. tamże, t. I, s. 161-174 oraz t. III, s. 151-156 i 310-312.

<sup>40</sup> Tamże, t. III, s. 244-249. Konstytucja jaźni wymaga przejścia od immanencji „wewnętrznej świadomości czasu” do wymiaru *praxis*, który wiąże się z pytaniami: „kto to zrobił, kto jest sprawcą, «autorem» czynu?”, pytaniami mającymi zarówno sens etyczny, jak i narracyjny. Ricoeur przytacza z aprobatą zdanie H. Arendt, że tego, „kim jest ten, «kto» to zrobił”, możemy dowiedzieć się jedynie „poznając historię, której jest on bohaterem”. Opowiedzenie historii ujawnia tożsamość tego, „kto to zrobił”. Ta tożsamość jest jednak wpierw, co podkreśla Ricoeur, tożsamością ukształtowaną

Powróćmy teraz na moment do problemu filozoficznej odrębności Ricoeura. Katarzyna Rosner twierdzi, że tym, co odróżnia Ricoeura od pozostałych narratystów, jest stanowisko, jakie zajmuje on w kwestii filozofii czasu.

Ricoeur kwestionuje fenomenologiczną analizę czasu, zarówno w wersji Husserla jak Heideggera. [...] Rozważania poświęcone koncepcji czasu Husserla i Heideggera prowadzą go do wniosku, że fenomenologiczna próba przezwyciężenia aporii czasu przeżywanego i kosmicznego rodzi nowe aporie i «odsłania ograniczenia fenomenologii pokazując, że jej metoda redukcji prowadzi do uprzywilejowania subiektywnej immanencji».<sup>41</sup>

Po pierwsze, jak wcześniej pisałem, poglądy „narratystów” na kwestię czasu wcale nie są wcale tak jednorodne, jak tego chce autorka, dlatego nie przekonuje mnie, kiedy akurat w tym kontekście traktuje się ową różnicę jako zasadniczą. Po drugie, swój dystans wobec fenomenologii (głównie w jej idealistycznej wykładni) Ricoeur zaznacza przecież w dużo szerszym kontekście. Wysuwa mianowicie zastrzeżenia pod adresem koncepcji Husserla i Heideggera, lecz wysuwa je również wobec Kanta i „potocznej koncepcji czasu”, wobec Augustyna i Arystotelesa oraz wobec Bergsona, do którego nieliczne odniesienia opatruje krytycznymi uwagami.

---

„wewnątrz narracji”, w zgodzie z zasadą askrybcji, a nie jego „(samo)tożsamością”. Innymi słowy, jest tożsamością „bohatera opowiadania” uformowaną przez „jedność i zgodność opowieści” (*narrative concordance*). Kluczowym momentem konstytucji jest „rozpoznanie siebie w opowiadanej historii”. Rozpoznanie to wiąże się z bolesnym napięciem jednoczesnej tożsamości i (nie)tożsamości „z bohaterem”, który to aspekt Ricoeur dookreśla przez odwołanie do psychoanalitycznej terapii: stopniowe przechodzenie od niepowiązanych przypadków z życia pacjenta do spójnej narracji, ustanawiającej ich nową konfigurację, jest wariantem Freudowskiego „przepracowania” (*Durcharbeitung*). Tożsamość bohatera wypływa ze spójności kompozycyjnej historii i nie mogła być dana jego świadomości jako działającego. Tożsamość odbiorcy – rozpoznającego siebie w bohaterze tej opowieści – obejmuje zarówno moment świadomości „tego, kto wie” (narratora) i moment świadomości „tego, kto nie wie” (bohatera), których pozycjonalna, temporalna i etyczna (nie)tożsamość zostaje powiązana węzłem spójności opowiadanej historii. Narracji ustanawia zatem wieloraką zgodność tego, co nietożsame (*discordant concordance*), lecz ustanowiona w narracji tożsamość pozostaje wciąż uwikłana w aporie. Zgodność osiągnana w narracji, nie może bowiem być przeniesiona na płaszczyznę wobec niej zewnętrzną. Jest ona krucha wewnętrznie, bo pozostaje wypadkową jedności kompozycyjnej fabuły i niezgodności działań odwzorowanych w intrydze. Pozostaje problematyczna i niestabilna na tyle, na ile możliwe są zawsze ciałki inne fabuły dotyczące tych samych wydarzeń. Wreszcie istotnym rysem tożsamości osobowej wywiedzionej z opowiadania jest jej nieusuwalna zależność od cudzych narracji, która wykracza daleko poza samą mediację wzorców kulturowych: „moje narodziny, a tym bardziej akt, w którym zostałem poczęty, należą bardziej do historii [...] moich rodziców, niż do mnie samego. Co do mojej śmierci, będzie ona opowiedzianym zakończeniem jedynie w opowieści tych, którzy mnie przeżyją”. P. Ricoeur *O sobie samym...*, s. 266.

<sup>41/</sup> K. Rosner *Narracja...*, s. 133-134.

## Majewski *Grand récit* inaczej, czyli legitymizacja narracji

Ricoeur nie twierdzi bowiem, że to fenomenologia pozostaje szczególnie bezradna wobec problemu czasu, ale uznaje, że fiasko poniosły wszystkie próby p o j ę c i o - w e g o rozwikłania jego zagadki. A to zmienia zasadniczo sens Ricoeurowskiej krytyki. Powieści M. Prousta, T. Manna, V. Woolf zajmują hermeneutę w takim stopniu dlatego, że na sposób figuratywny mówią o czasie więcej niż teksty filozoficzne, bo rozwijana w nich narracja wielowymiarowo tematyzuje doświadczenie czasu. Gdy więc mowa o różnicy, to ma ona miejsce, acz na innym poziomie, niż zakładała to autorka.

Gdybym zaś miał wskazać, co stanowi o rzeczywistej odrębności Ricoeura spośród „narratywistów”, to wskazałbym przede wszystkim na postawione przez niego z całą odwagą pytanie, o g r a n i c e p r a w o m o c n o ś c i n a r r a c j i. Pytanie to pojawia się w dwóch, osobnych wymiarach jego rozważań. Po raz pierwszy zostaje zarysowane w odniesieniu do dyskutowanej przez Ricoeura metodologii historii, powraca zaś *expressis verbis* w końcowych konkluzjach *Temps et Récit*, podjęte w perspektywie antropologicznej. Przypomnę, że stosunek Ricoeura do historyków narratywistów: A. Danto, W. Gallie, L. Minka i wspomnianego wcześniej H. White'a, wiązał się od początku z poczuciem zbliżenia stanowisk i odrębności zarazem. Osobność Ricoeura wynikała, najogólniej mówiąc, z jego wyczulenia na problem możliwej fikcjonalizacji dyskursu historycznego. Fikcjonalizacji mogącej mieć swoje źródło w przewadze narracji z r e d u k o w a n e j d o w y m i a r u k o n f i g u r a c j i f a b u l a r n e j, która skrywa zarówno intencjonalność działających podmiotów (prefiguracja narracyjna), jak i intencję wpisującą się w sam akt narracji skierowanej na minioną zdarzeniowość. Ricoeur zastanawia się, czy skupianie się „narratywistów” na sensie, jaki objawia się za sprawą fabularnego uporządkowania zdarzeń albo dzięki zastosowanym przez historyka procedurom retorycznym, nie przysłania im zbyt mocno specyficznego wymiaru intencjonalności historycznej, obejmującego zarówno „porządek motywacji” bohaterów wydarzeń historycznych, jak i świadomość historyczną samego piszącego. Można tylko żałować, że Katarzyna Rosner w II i III rozdziale swojej książki, gdzie podejmowała zagadnienie „narratywizmu” w historiografii, kompetentnie kreśląc przebieg debaty i trafnie problematyzując główne w niej stanowiska, nie pokusiła się o zasygnalizowanie tej palącej kwestii, dyskutowanej ostatnio szczególnie wnikliwie, przez teoretyków niemieckich<sup>42</sup>.

Powracając zaś do Ricoeura – pytanie o granice prawomocności narracyjnej artykulacji uzyskuje wymierne pogłębienie, gdy hermeneuta rozważa, czy całe spektrum ludzkiego doświadczenia może być w ogóle przez nią objęte. I udzielona przez niego odpowiedź jest negatywna. Przywołując modalność „skargi w cierpieniu” i korespondującą z nią liryczną formę „Psalmów”<sup>43</sup>, Ricoeur pokazuje, że

---

<sup>42/</sup> Nieobecność niemieckich „narratywistów” w książce Rosner jest pewnym mankamentem. Por. *Opowiadanie historii...*, szczególnie artykuły: K. Stierle, J. Rüsena, J. Strauba i R. Schörkena.

<sup>43/</sup> P. Ricoeur *Time and...*, t. III, s. 334.

cierpienie zawężając doświadczenie czasu do wymiaru punktowego, nie ma horyzontu przeszłości i przyszłości, przez co rozerwaniu ulega w nim narracyjna ciągłość życia. Cierpienie, będące „wyrwą w czasie”, zerwaniem wewnętrznego poczucia ciągłości, wyobcowuje nas równocześnie z kontinuum czasu intersubiektywnego. Cierpienia nie da się zatem opowiedzieć, także dlatego, że nie zawiązuje „inter-narracyjnego węzła” z historiami innych ludzi. Nie tylko więc nie jest możliwe, aby własne cierpienie o p o w i e d z i e ć, a l e i n i e m a t y c h , k t ó r y m m o ż n a b y j e o p o w i e d z i e ć<sup>44</sup>.

Analizy zamieszczone w książce Rosner nie prowadzą niestety do sproblematyzowania tego, ani innych pasjonujących zagadnień, takich jak sygnalizowany wcześniej problem zależności pomiędzy fikcjonalizacją i fabularyzacją w historiografii (reprezentacje Holocaustu) albo kwestia interakcji, dyskusji i niewątpliwych zapożyczeń pomiędzy samymi narratystami (np. Ricoeur, White, MacIntyre).

Szukając odpowiedzi na pytanie, dlaczego tak wielu filozofów i badaczy posługuje się pojęciem narracji, odwołałam się – pisze autorka – do wybranych dyscyplin, trzeba jednak podkreślić, że nie jest to lista wyczerpująca. Można by ją poszerzyć np. o psychologię kognitywistyczną czy społeczny konstruktoryzm w psychologii [...]. Nie chodziło jednak o wyczerpujący przegląd „narratystów” z wszystkich możliwych dziedzin, a poszerzenie egzemplifikacji nie zmieniłoby odpowiedzi na nasze pytanie.<sup>45</sup>

Także i mnie nie chodzi o to, aby mnożyć zarzuty pod adresem, skądinąd potrzebnej i przynoszącej bogaty materiał książki. Nie mam zamiaru wysuwać zarzutu, że krąg koncepcji, do których odnosi się autorka, jest zbyt wąski. Moje zdziwienie budzi tylko teza, że żadna teoria nie może potencjalnie zmienić udzielonej przez autorkę odpowiedzi. Stałoby się to zrozumiałe dopiero wtedy, gdyby tej odpowiedzi autorka udzieliła już sobie niejako sama *a priori*, przed zamierzonym badaniem. Takiej myśli jednak do siebie nie dopuszczam.

---

<sup>44/</sup> Por. P. Ricoeur *Filozofia osoby*, przeł. M. Frankiewicz, Kraków 1992, s. 58-63.

<sup>45/</sup> K. Rosner *Narracja...*, s. 123.